

Dusza apostołstwa – nabożeństwo do Niepokalanej Matki



o. Jean-Baptiste Chautard

Czyż mógłbym, jako członek zakonu Cystersów, tak ściśle poświęconego Najświętszej Maryi Pannie jako syn św. Bernarda, niezrównanego przez pół wieku, apostoła całej Europy, zapomnieć o tym, że św. Opat z Clairvaux Maryi przypisywał cały swój postęp w zjednoczeniu swym z Jezusem i wszystkie owoce swoich prac apostołskich.

Wszyscy wiedzą czym było dla narodów i królów, dla Soborów i Papieży apostołstwo tego najświetniejszego syna Patriarchy św. Benedykta.

Wszyscy podziwiają świętość, geniusz, głęboką znajomość Pisma św. i namaszczenie, cechujące dzieła ostatniego z Ojców Kościoła. Ale najlepszym wyrazem podziwu wieków dla św. Doktora, to tytuł „Psałterzysty Maryi”, nadany mu przez potomność.

„Śpiewak Maryi” – dotąd nie przewyższył go nikt z tych, co opiewał chwałę Matki Boga. Święty Bernardyn z Sienny i św. Franciszek Salezy, a również Bossuet, św. Alfons, błogosławiony Grignon de Montfort itd. czerpią ze skarbów św. Bernarda, kiedy chcą mówić o Niej i znaleźć dowody na rozwinięcie tej prawdy, którą św. Doktor stawia na czele: „Wszystko przychodzi nam przez Maryję”.

„Patrzmy, bracia, z jakim uczuciem nabożeństwa Bóg chciał, byśmy chwalili Maryję. On, który w Niej złożył pełnię wszystkiego dobra. Jeżeli mamy w sobie jakąś nadzieję, jakąś łaskę, jakieś zapewnienie zbawienia, przyznajemy, że to wszystko pochodzi od tej, która jest pełną rozkoszy... Usunąć to słońce, które oświeca ziemię, i oto nie będzie dnia. Usunąć Maryję, tę Gwiazdę morską i nasze wielkie i niezmierne morze pograży się w głębokiej ciemności, pokryje cieniem śmierci i ciężkimi chmurami. A więc z najgłębszych tajników serca, z głębi wnętrzości i z całych sił musimy czcić Najświętszą Pannę, gdyż taka jest wola Tego, który chciał, byśmy wszystko mieli przez Nią”.

„Nikt nie dostąpi zbawienia, jeno przez Ciebie, Matko Boga. Nikt nie otrzymuje łask od Boga, tylko przez Ciebie, o Pani, łaski pełna”! (św. German). „Świętość wzrasta w miarę nabożeństwa do Najświętszej Panny” (O. Faber).

Opierając się na tej zasadzie, nie wahamy się twierdzić, że apostoł cokolwiek by czynił dla swego zbawienia i swego postępu duchowego, dla płodności swego apostołstwa, będzie budował tylko na piasku, jeżeli jego działalność nie opiera się na szczególniejszym nabożeństwie do Matki Bożej.

a) A przede wszystkim w swym życiu wewnętrznym apostoł ma za mało nabożeństwa do swej Matki, jeżeli jego zaufanie do niej nie ma nic entuzjazmu, i jeżeli nabożeństwo, jakie ma do niej, jest czysto zewnętrzne. Jak jej syn „patrzy na serce”, i ona patrzy tylko w serca nasze i uważa nas za prawdziwe swe dzieci, tylko według tego, jak miłość nasza odpowiada jej miłości.

Trzeba mieć serce mocno przekonane o wielkości, przywilejach i dobroci tej, która jest zarazem Matką Boga i Matką ludzi. Trzeba mieć serce przejęte tą prawdą, że walka z wadami, nabywanie cnót, królowanie Jezusa w duszach naszych, a więc pewność zbawienia i uświęcenia, zależy od naszego nabożeństwa do Najświętszej Panny. Trzeba przejąć się myślą, że wszystko w

życiu duchowym jest łatwiejsze, pewniejsze, słodsze i szybsze, skoro działamy z Maryją.

Z Maryją robi się więcej postępu w miłości ku Jezusowi w miesiąc, niż latami, jeżeli się żyje w mniej ścisłym związku z tą dobrą Matką (Grignon de Montfort).

Trzeba mieć serce przepełnione ufnością synowską względem Tej, której czułość, uprzedzające miłosierdzie wielkoduszność znamy z doświadczenia. (Dzieci, ona jest podstawą mej ufności i całą przyczyną mej nadziei – św. Bernard).

Serce rozpłomienione coraz większą miłością ku tej, bez której nie zna żadnej radości, z którą się łączy w każdym swoim bólu i przez którą przechodzą wszystkie jego uczucia.

Wszystkie te uczucia dobrze charakteryzują serce św. Bernarda, tego wzoru męża czynu. Któż nie zna tych słów jakie wypłynęły z duszy św. Opata, kiedy tłumacząc zakonnikom tekst Ewangelii „Posłan jest” zawołał:

„O wy, którzy rozumiecie, że wśród przypływów i odpływów tego wieku raczej unoszeni jesteście na falach pośród burz i nawałnic, niż chodzicie po ziemi, zwróćcie oczy wasze i miejcie je utkwione w tę gwiazdę, by nie zginąć w zawierusze. Skoro wiatry pokus rozpętają się, jeżeli natkniesz się na rafy doświadczeń, wzniesć oczy ku gwieździe, przywołaj Maryję. Jeżeli złość, skąpstwo lub pożądlivość osaczają wątłą łódź twej duszy – wznosć oczy ku Maryi. Jeżeliś zmiażdżony poczuciem potworności tych błędów, przejęty wstrętem do obrzydliwych ran twego sumienia czujesz, że ogarnia cię otchłań smutku i rozpacz – myśl o Maryi. W niebezpieczeństwie, trwogach, wątpliwościach myśl o Maryi i wzywaj Maryi.

Niech imię Maryi nigdy nie będzie dalekie od twych warg, nigdy dalekie od twego serca; a na to, by otrzymać pomoc jej modlitwy nie zapominaj o przykładzie jej życia. Idąc w jej ślady, nie zbłądzisz; modląc się do niej, nie wpadniesz w rozpacz, wpatrując się w nią, nie zmylisz drogi, z jej pomocą

nie upadniesz; pod jej opiekę nie zaznasz trwogi, za jej kierownictwem nie znużysz się, jeżeli ona będzie ci pomocną dopłyniesz do portu”.

Pragnąc ofiarować naszym współbraciom w apostołstwie rodzaj skrótu rad św. Bernarda, skierowanych do tego, by stać się istotnym dzieckiem Maryi, zrobimy zdaje się najlepiej, gdy zachęcimy, by przeczytali z uwagą tak poważną i drogocenną pracę *Życie duchowe w szkole Bł. Grigniona de Montfort*, napisane przez Ojca Lhoumeau. Obok prac świętego Alfonsa Liguoriego i komentarzy Ojca Desurmont, pism Ojca Fabera i Ojca Giraud, żadna praca lepiej nie odzwierciedla pism świętego Bernarda od powyżej przytoczonego dzieła O. Lhoumeau. Zresztą cytuje on św. Bernarda na każdym kroku. Głęboki podkład teologiczny, namaszczenie, charakter praktyczny, wszystko składa się na to, by osiągnąć cel, do jakiego dążył niezmordowanie opat z Clairvaux. Urobić serca swych dzieci na wzór swego i nadać im to, co jest charakterystyczne dla Cystersów: potrzebę stałego uciekania się do Maryi i życie w zjednoczeniu z nią.

Zakończymy tymi pocieszającymi słowy, jakie słynna cysterka, św. Gertruda, nazwana przez Don Guerangera Gertrudą Wielką, usłyszała z ust Najświętszej Panny: „nie należy Jezusa nazywać mym Synem Jedynym, lecz raczej mym Pierworodnym, mym przenajśłodszym Jezusem. Poczęłam Go pierwszego w łonie, ale po Nim, a raczej przez Niego poczęłam was wszystkich, abyście byli jego braćmi i byście stali się moimi dziećmi, które przyjął do wnętrza miłości mej macierzyńskiej”. Wszystko w dziełach tej świętej patronki Trapistek odbija umysł jej błogosławionego Ojca św. Bernarda, w stosunku do życia w zjednoczeniu z Maryją.

b) *Aby apostoł pracował z korzyścią.*

Czy człowiek apostołujący ma wyrwać duszę z grzechu, czy ma w niej rozwinąć cnoty, zawsze powinien mieć jako pierwszy cel, za przykładem św. Pawła, zrodzić Zbawiciela w tych duszach. A

ponieważ, jak powiada Bossuet, Bóg postanowił dać nam Zbawiciela za pośrednictwem Maryi, porządek ten nie zmienia się: Ona zrodziła głowę, musi więc również rodzić i członki. Wykluczyć Maryję z Apostolstwa, byłoby to zapoznać zasadniczą część planu Bożego. „Wszyscy przeznaczeni do nieba – powiada św. Augustyn – są na tym świecie ukryci w łonie Najświętszej Panny, ona ich tam strzeże, karmi, utrzymuje i daje wzrost, jako dobra Matka, aż ich zrodzi dla chwały po śmierci”.

Od chwili wcielenia, słusznie twierdzi św. Bernardyn ze Sienny, Maryja otrzymała rodzaj zwierzchnictwa nad całą misją doczesną Ducha św. tak, że żadne stworzenie nie dostępuje łask inaczej, jak za jej pośrednictwem.

Z drugiej strony prawdziwy czciciel Maryi staje się wszechmocnym w stosunku do serca Matki. Jakież apostoł mógłby odtąd wątpić w skuteczność swego Apostolstwa, skoro przez nabożeństwo do Maryi zdobył wszechmoc Jej nad Krwią Odkupiciela.

Toteż widzimy, że wszyscy prawdziwi apostołowie są przejęci nabożeństwem do Najświętszej Panny. Gdy chcą wyrwać duszę z więzów grzechu, jakże skuteczną musi być ich praca, jeśli sami mają wstręt do złego i umiłowali czystość, przez co stają się podobni do tej, która sama siebie nazwała Niepokalanym Poczęciem.

Na głos Maryi św. Jan Chrzciciel poznał obecność Jezusa i zadrżał w łonie swej matki.

Jakąż więc wymową obdarzy Maryja swych przybranych synów, by mogli otworzyć dla Jezusa serca, dotychczas zamknięte. Jakież słowa pełne miłosierdzia potrafią znaleźć zbliżeni do Maryi apostołowi, aby uchronić od rozpaczy te dusze, które tak długo nadużywały łask Bożych.

Jeżeli jaki nieszczęsny nie zna Maryi – to pewnośc z jaką apostoł wskaże mu ją jako prawdziwą Matkę i ucieczkę grzeszników, wleje w jego serce otuchę i nadzieję.

Święty proboszcz z Ars spotykał czasem grzeszników, którzy zaślepieni złudzeniem, opierając się na pewnych praktykach zewnętrznych nabożeństwa do Maryi uspakajali się i grzeszyli tym śmielej, bez obawy płomieni piekielnych. Wówczas słowa jego nabierały mocy niewzruszonej, wykazywał im całą potworność takiego przekonania, ubliżającego Matce Miłosierdzia i zmuszał ich do gorącej modlitwy, by uprosić sobie łaskę uniknięcia przemocy piekielnej.

Apostoł niemający takiego nabożeństwa do Maryi nie osiągnie skutku w podobnym wypadku, a przez słowa ostre i zimne sprawi tylko to, że nieszczęśliwy rozbitek porzuci tę resztkę swej pobożności, która może się mu stać deską ratunku.

Apostoł, który całym sercem kocha Maryję, otrzyma od niej dar wymowy, by wzruszyć serca zatwardziałych grzeszników. Zdaje się, jakoby przez miłość dla swej Matki, Jezus zastrzegł dla niej najtrudniejsze zdobycze w apostołstwie i udzielał ich jedynie tym, co żyją w zjednoczeniu z Maryją. „Przez Ciebie wygładził wszystkich nieprzyjaciół naszych”.

Nigdy prawdziwemu synowi Maryi nie zbraknie argumentów, sposobów, a nawet świętych forteli, gdy w wypadkach prawie rozpaczliwych przyjdzie mu podtrzymywać słabych i pocieszać niepocieszonych.

Dekret, który do litanii dodał wezwanie: *Mater boni consili*, opiera się na tytułach „Skarbnicy łask niebieskich” i „Pocieszycielki strapionych” na jakie zasługuje Maryja. „Matka dobrej rady” tylko prawdziwym swym wielbicielom wskazuje sekrety, by mogli, jak w Kanie, otrzymać do dzielenia się z innymi wino pociechy i sity.

Ale głównie, gdy trzeba mówić duszom o miłości Boga, wówczas ta „Zdobywczyni serca”, według wyrażenia św. Bernarda, kładzie w usta swoich czcicieli słowa ogniste, które rozpalają miłość ku Jezusowi, a ta staje się źródłem wszystkich innych cnót.

Jako apostołowie musimy gorąco kochać Tę, którą Pius IX nazywa

dziewicą-kapłanem, której godność przewyższa godność wszystkich kapłanów i biskupów. Miłość ta daje nam prawo nieuważania nigdy sprawy za straconą, jeżeli ją zaczniemy z Maryją i prowadzimy z Nią nadal. Maryja w rzeczy samej jest podstawą i koroną wszystkiego, co dotyczy panowania Boga przez Jej Syna.

Ale nie łudźmy się, że pracujemy z Nią, jeżeli się ograniczamy do stawiania jej ołtarzy, lub śpiewania ku jej czci pieśni. Ona żąda od nas nabożeństwa, które by nam dawało prawo do przeświadczenia, że żyjemy zawsze z Nią zjednoczeni, że uciekamy się do jej rady i do Jej pomocy i że nasze prośby do Boga zanosimy za Jej pośrednictwem. Ale najbardziej Maryja żąda, abyśmy naśladowali wszystkie cnoty, jakie w niej podziwiamy i abyśmy się zdali bez zastrzeżeń w Jej ręce, żeby ona nas przyoblekła w swego Boskiego Syna.

Złączeni z Tą, która jest naszą Orędowniczką, Pośredniczką i Pocieszycielką, nigdy nie zejdziemy z prawej drogi, nie pozwolimy, by nasze uczynki były niezgodne z naszym wewnętrznym życiem, by stały się niebezpieczeństwem dla naszych dusz i zmierzały więcej do wywyższenia nas samych niż ku chwale Bożej.

Źródło: o. Jean-Baptiste Chautard, *Życie wewnętrzne duszą apostołstwa*, tłum. A. Szczepaniakowa, Wyd. XX. Pallotyńów, Warszawa 1928 [język współczesny].

Ilustracja: Fragment obrazu Matki Bożej Świętojańskiej (Obraz Matki Bożej od Wykupu Niewolników, Matki Wolności). Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Krakowie. Wspomnienie 24 września.